

SONEKZKO

Rok I

Warszawa, 2. X. 1960

Nr 13

Dwa przykazania miłości

PAN Bóg dawno na ziemi dał ludziom spisane prawa, które nazywają się przykazaniami i kazał żyć każdemu człowiekowi według tych przykazań. Ten zbiór Bożych przykazań nazywano dawniej Zakonem. Ludzie starali się zawsze zachowywać Zakon jak najlepiej, czyli postępować według przykazań.



Gdy Pan Jezus chodził po ziemi, często mówił ludziom o prawach Bozych, tłumaczył jak je trzeba rozumieć i zachowywać. Sam dał najlepszy przykład życia według Bozych przykazań.

Raz gdy jak zwykle zebrali się koło Jezusa faryzeusze którzy z nich zapytał Go: które jest największe przykazanie Pan Jezus odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. to jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego“.

Pan Jezus zwrócił więc uwagę, że nie wystarczy tylko wierzyć że Pan Bóg jest, trzeba Go kochać z całej duszy i serca. Na czym ma polegać ta miłość Boga? Pan Jezus mówi: „Kto chce mówić Moją, ten mnie miłuje“. Im kto więcej kocha Boga, tym większą zwraca uwagę na najdrobniejsze wymagania Boże, tak jak dobre dziecko, kochając swoich rodziców, stara się spełnić ich wszystkie życzenia.

Dzieckiem Bozym jesteś od chwili Chrztu sw. Powinieneś przeto całym sercem kochać Boga za to, że cię uczynił swym dzieckiem dlatego, że jest Najlepszy i Najświętszy.

Jeżeli się kogoś kocha, to się mu chce zrobić jak najwięcej dobrego. Ale my nie widzimy P. Boga, więc jakże możemy Jemu coś dobrego zrobić? Pan Jezus i to wytłumaczył: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych (z bliźnich) mnieście uczynili“. Zatem, jeżeli zrobisz coś dobrego swemu bliźniemu, drugiemu człowiekowi to Pan Jezus ci to liczy i uważa, że Jemu samemu dobro wyrządziłeś. Czy możesz się na kogoś gniewać, komus przykrość zrobić, dokuczyć, albo odmówić mu jakiejś pomocy? Z pewnością nie, bo chociaż są dwa przykazania miłości: Boga i bliźniego, to jednak właściwie to jest jedno, bo jedną miłością trzeba kochać Boga i człowieka.

WASZ PRZYJACIEL

4. Wrzesień jest miesiącem odbudowy Warszawy. Poczta polska niemal corocznie wydaje jakieś znaczki z widokiem Warszawy.

A oto dwa z nich.

5. Z widokiem miast na znaczkach pocztowych, rekord światowy pobiła poczta turecka, która wydaje od kilku lat gigantyczną serię z widokami wszystkich miast i miasteczek tureckich. Ukazała się ich dotąd około 80, a całość ma objąć

ponad 150. Jeden taki znaczek pokazujemy wam na fotografii.

6. Niedawno poczta Związku Radzieckiego wypuściła okolicznościowy znaczek z napisem: „Filatelistyka służy zbliżeniu narodów“.

7. W związku z XVII Igrzyskami Olimpijskimi, niemal wszystkie kraje, w tym również i Polska, wydały specjalne serie znaczków okolicznościowych poświęcone Olimpiadzie. Ostatnio serie olimpijskie wydały: Włochy, Rumunia, San Marino i Japonia. Polskie znaczki olimpijskie pokażemy wam w następnym odcinku.

Dr Klaserek



PRZYGODA W STEPIE

Dniało. Opary mgły opadały na ziemię. Szary świt ustępował dziennej jasności. Meksyk. Rozległy step. Na ogniokrwistym mustangu pędzi jeździec Koń przeskakuje przez kolące kaktusy, omija zręcznie wykroty. Człowiek, siedzący na nim, pochylał się do przodu, aby obszernym rondem filcowego sombrera osłonić twarz przed wiatrem. Na horyzoncie ukazały się zarysy gór — cel podróży. Uśmiech rozjaśnił jego oblicze. Mustang pędził ogromnymi susami przez step. Około południa jeździec ściągnął lekko za cugle. Mustang posłusznie zwolnił bieg. Jechał stępą. Wśród grupy poszarpanych skał jeździec zatrzymał konia, zeskoczył na ziemię. Wprowadził konia między kaktusy, przywiązał go do gałęzi szalwiowego krzewu. Spraw-

dził pas z przytroczoną kaburą z pistoletem i nie tracąc ani chwili ruszył między skały. Szedł powoli, ostrożnie i czujnie rozglądając się na wszystkie strony uważał przy tym, aby nie potraćać kamieni. Po chwili do uszu jego doszedł pomruk. Mustang jakby przeczuł niebezpieczeństwo i jakby chciał ostrzec swego pana, zaczął parskać i rzeć coraz głośniej.

Okolica była całkiem dzika. Promienie wschodzącego słońca muskały nagie szczyty gór. Nad głową kolowało kilka czarnych sępów jakby wynaturzających żeru. W pewnej chwili koń zamilkł. Człowiek zatrzymał się, wyciągnął z kabury pistolet i z bronią w ręku wracać zaczął do pozostawionego konia. Z boku gdzieś słychać było wyraźnie zbliżające się sapanie. Czas płynął



wolno. Należało zachować jak najdalej idącą ostrożność. W pewnej chwili, w odległości nie dalszej niż piętnaście kroków ukazał się duży, ciemno-brunatny niedzwiedź. Zwierz stał i łowił nosem nieznaną sobie won. Gdy ujrzał człowieka wydał głuchy pomruk i niezgrabnym krokiem ruszył w jego kierunku. O ucieczce nie było mowy. Bohater nasz stał w milczeniu, odbezpieczył pistolet i czekał. Niedzwiedź zbliżał się coraz szybciej. Człowiek poczuł już ostry zapach zwierzęcia. Cekał. Wiedział, że nie wolno w takiej sytuacji strzelić przedwcześnie. Można bowiem spudłować, wtedy biada śmiałkowi, który pozwolił sobie na pochopny strzał. Niedzwiedź unosił się na zadnich łapach. Człowiek skierował łuk w pierś zwierzęcia, szukał wzrokiem odpowiedniego miejsca, po czym spokojnie nacisnął spust. Olbrzym zachwiał się na nogach; rozległ się huk drugiego wystrzału, zwierzę ryknęło okropnie, nie upadło jednak na ziemię; ranny niedzwiedź wyglądał groźnie, na pysku ukazała się czerwona krwista piana. Jeszcze jeden strzał. Śmiertelnie ranny zwierz chwiał się, ale szedł. Człowiekowi włosy stanęły dęba, strach go ogarnął. Jak na złość pistolet odmówił posłuszeństwa, zaciął się. Człowiek cofnął się kilka kroków, ale o ucieczce nie było mowy. Niedzwiedź kilku susami stanął

tuż za nim. Jedną łapą już go dosięgał. Nasz bohater uskokczył w bok, jednocześnie prawą ręką chwycił tomahawk. Przygotował się do walki wręcz. Gdy zwierz się zbliżył, ciał go toporem w łapę. Ostrze noża wgrzyzło się głęboko w koseć. Silne szarpnięcie powaliło człowieka na ziemię. Tomahawk wypadł z dłoni. Nad głową ukazała się otwarta zakrwawiona paszcza z rzędami białych kłów. Całą mocą szarpnął się w tył i wyrwał z uścisków niedzwiedzia. Chwycił pierwszy glaz, unosił w górę i rzucił na łeb zwierza. Cios był celny i na chwilę oszołomił zwierzę. Chwila ta wystarczyła, aby nasz bohater podniósł z ziemi tomahawk i rozłupał nim łeb olbrzyma. Silny korpus próbował jeszcze wstać, a niewidzące ślepią wyszły na wierzch. Po chwili opadł bezwładnie na ziemię. Człowiek patrzył nań, otarł pot z czoła. Schował topór, podniósł pistolet z ziemi. Jeszcze nie ochłonął z wrażeń, a już nowe niebezpieczeństwo zawisło nad jego głową. Między krzewami ukazały się trzy małe orle piora, zatknięte za przepaskę na głowie Indianina. Biały skoczył szybko w bok, wsiadł na konia i po chwili galopem pędził przez step. Za nim swiszczwały strzały z łuku. Nie mogły mu jednak już zaszkodzić. Był za daleko.

PISMO ŚWIĘTE STAREGO TESTAMENTU

ZAPEWNE byłeś już kiedyś w bibliotece, gdzie stały rzędem duże półki książek. Największą biblioteką w Polsce jest Biblioteka Narodowa w Warszawie. Jej cały ogromny gmach wypełniony jest książkami. Do widnych i dużych sal, tzw. czytelni, przychodzą różni ludzie — starzy i młodzi, i wszyscy w wielkiej ciszy pilnie czytają.

Co ci ludzie studiują? — zapytasz. — Historię, geografję, biologię, fizykę, chemię, języki. Tak! Ale są i tacy, którzy w książkach szukają wiadomości o Bogu. Ponieważ Boga widzieć nie można, wielu ludzi czyta pilnie to, co inni o Bogu napisali. Ci ludzie szukają ciekawych i mądrych książek napisanych o Bogu przez ludzi, a zapominają często o książce, w której sam Bóg przemówił do ludzi. Jest to księga Pisma św., ta sama, która jest umieszczona w godle naszego Kościoła.

Pismo św. są to księgi, które pisali pobożni mężowie pod natchnieniem Bożym.

Całe Pismo św. dzielimy na dwie części. Jedną część nazywa się Pismem św. Starego Testamentu, a drugą Pismem św. Nowego Testamentu.

— Co to znaczy „testament“? — Testament znaczy przymierze. Stary Testament jest to przymierze, które Bóg zawarł przez Mojżesza z ludem izraelskim. Nowy Testament jest to przymierze, które Bóg zawarł przez Jezusa Chrystusa ze wszystkimi ludźmi.

Autorem, czyli tym, który napisał Pismo św. jest sam Pan Bóg. Czy Bóg sam pisał książki? Nie, Pan Bóg posłużył się człowiekiem, któremu dał specjalne natchnienie, oświecenie umysłu, i człowiek ów pisał tylko to, co mu Pan Bóg kazał.

Kiedyś Basia przyniosła do szkoły dwie bułki na śniadanie. Na przerwie zaczęła jeść. Jedząc ujrzała swą koleżankę Marysię, która była biedna. Błysnęła jej specjalna myśl, żeby drugą bułkę oddać koleżance. I tak zrobiła. Była to piękna myśl i piękny czyn. To było właśnie natchnienie od Boga. Pan Bóg często takie piękne myśli podsuwa ludziom: dzieciom i starszym. Nie wszyscy jednak ludzie i nie wszystkie dzieci słuchają Pana Boga.

Ludzie, którzy pisali Pismo św. pod natchnieniem Bożym, pilnie słuchali Pana Boga. Pierwszym, który otrzymał wyraźne natchnienie Boże i rozkaz do spisania mowy Bożej był Mojżesz. Opisał on, jak Pan Bóg stworzył świat, pierwszych rodziców, jak

pierwsi rodzice zgrzeszyli i musieli rozpocząć ciężką pracę na swoje i swych dzieci utrzymanie. Mojżesz pisał też historię o sławnych i mądrych ludziach: Abrahamie, Izaak, Jakubie, oraz o historii narodu izraelskiego

Oprocz Mojżesza byli również inni ludzie, którzy także pisali księgi święte. Niektórzy z nich przepowiadali przyszłość a szczególnie przyjście na ziemię Pana Jezusa i ich nazywamy prorokami.

Ksiąg Starego Testamentu jest 45. Są nimi:

1. Pięcioksiąg Mojżesza, zwany inaczej Prawem lub Zakonem
2. Księgi historyczne Jest ich 16
3. Księgi pouczające, których mamy 7
4. Księgi prorockie Jest ich 17 (zobacz katechizm, str. 14).

„SŁONECZKO“ ODPOWIADA

Maciej Biskupski, Gostyn. Cieszymy się, że podoba Ci się nasz Tygodnik. Pragnieniem naszym jest, abyś Maciejku stał się nie tylko czytelnikiem, ale kolporterem „Rodziny” przynajmniej wśród swoich znajomych w szkole w mieście, w okolicy.

Chętnie nawiążemy z Tobą stałą łączność i będziemy czasem publikować Twoje Rozrywki umysłowe, o ile będą nadawały się do druku.

Jezeli masz jakies swoje prace, które nadawałyby się do „Słoneczka” to przyslij nam do wglądu.

Brakujące numery „Rodziny” wysyłamy pocztą.

Łączmy pozdrowienia i czekamy na Twoją współpracę.

Roman Surhak, Warchoła.

Pytasz się, czy otrzymasz nagrodę za krzyżówkę? Romku! Redakcja „Słoneczka” otrzymuje setki listów i nagrody rozdzielamy komisyjnie drogą losowania. Cieszymy się, że podoba Ci się „Słoneczko”. Ale podaj każdy numer „Słoneczka” do przeczytania kolegom i koleżankom i zachęć ich do prenumerowania „Rodziny”.

Senka Agnieszka ze Szczecina-Latki.

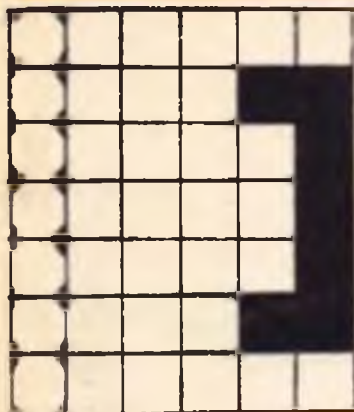
Za pozdrowienia dziękujemy. Cierność Twoja zostanie z pewnością nagrodzona jakąś piękną książeczką. Czekamy więc na Twoje rozwiązanie.

Łączmy pozdrowienia.

Edward Gaska, Zdunska Wola.

Nagrodę przesyłamy pocztą.

ROZRYWKI UMYSŁOWE



Znaczenie wyrazów:

1. Miasto portowe w Polsce
2. Miejsce, na którym odbywają się mecze bokserskie
3. Port rybacki w Polsce
4. Inaczej: bardzo przedk.
5. Rezydencja królów w Krakowie
6. Imię siostry Balladyny
7. Bez niej nie mogą obejść się alpinisci
8. Imię żeńskie

Pierwsze litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązanie logogryfu należy nadsyłać na adres redakcji do końca października.

SPROSTOWANIE

Do „Rozrywek umysłowych” w numerze 8 „Słoneczka” wkradła się pomyłka. Nie z naszej winy opuszczona została łafelki (nr 1), które obecnie podaliśmy i równocześnie przedłużamy termin przysyłania rozwiązań do 15 października.

ET. Młodych Czytelników Redakcja „Słoneczka” serdecznie przeprasza.

Prawidłowa rozrywka umysłowa brzmi:

1) Łafelki

Łafelki tak przedstawiać, aby można było odczytać imię i nazwisko kamedianty z polskiego.

ED	EK	ER	AL
FR	ND	SA	RO

Prawidłowe rozwiązanie logogryfu w numerze „Słoneczka” brzmi: „Redakcja czeka na listy dzieci”.

Nagrody książkowe za dobre rozwiązanie otrzymują:

Janusz Resakirski z Warszawy 32, Michalska Barbara z Krakowa, Płoczej Jadwiga z Tarnowa, Marek Kupś z Wrześni, Robert Sokolowski z Warszawy 51, Blagoczył Zofia z Fabianic.